

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Gazeta „Germania“ zamieściła ciekawy artykuł dotyczący wydalania austriackich, czyli galicyjskich poddanych z Górnego Śląska. Wydalono co razem około 160 robotników galicyjskich z różnych powiatów i to właśnie w czasie żniwnym, kiedy najwięcej sił roboczych potrzeba. Wszystkich wydalono skutkiem niedozwolonego pobytu, tylko pewnego 85-letniego starca wydalono, że rzekomo miał wstręt do pracy. Jednego zaś 17-letniego czeskiego chłopaka wydalono, jak się domyślają, dla tego, że śpiewać miał czeską pieśń. Najwięcej wydalono z powiatu bytomskiego, bo aż 52 osoby, w innych powiatkach gorączka wydalania nie była tak wielką. Dziwna rzecz, że wydalono prawie wyłącznie katolików, żydów 6, a protestanta ani jednego. Ma się rozumieć, pod katolikami są wyłącznie Polacy.

— Po gazetach niemieckich pojawiają się artykuły, w których się różni ludzie wysilają udowodnić, że powiększenie floty jest koniecznie potrzebne. Piszą, że flota niemiecka prawie nie warta. Gdyby tak kto z przeciwników rządu coś takiego napisał, to kto wie, czyby nie żądano, aby go prokurator ścigał za zdradę stanu. Artykuły, jakie teraz w gazetach rządowców umieszczają, rzeczywiście mogą w innych państwach wywrzeć takie wrażenie, jakby Niemcy byli nadzwyczaj słabi. W tych dniach był admirał Tirpitz u starego Bismarka. Może od niego chciał się dowiedzieć, jak trzeba sprawę zacząć, aby rząd osiągnął powiększenie floty.

— Stary Bismark rozgniewał trochę konserwatystów, twierdząc, że bardzo mało jest pomiędzy nimi ludzi stałego charakteru: Przeważna część ubiega się o łaski, ordery i tytuły. Prusaków zaś nazwał Bismark „narodem podoficerów“, ponieważ prawdziwy Prusak zwykle dopiero wtedy jest zadowolony, jeżeli zdobędzie „tresy“, to znaczy jaką służbę wyższą, tytuł itd. Stary Bismark zna Prusaków dobrze, a więc pozostanie Prusakom owa nazwa. Nie dziw, że „naród podoficerów“ widzi w każdym członku innego narodu swego poddanego „rekruta“, który ma go słuchać we wszystkim. Lecz z każdym dniem mógłby też wiedzieć, że z takim zachowaniem się nie daleko zajdzie.

— Nauczyciel Poleski z Moraska w Poznańskim miewał kilkakrotnie w towarzystwie nauczycieli wykłady, w których się oświadczył przeciw obecnemu systemowi szkolnemu, czyli sposobowi, w jaki dziś w szkołach pruskich nauczają. Mianowicie był za tem, żeby wszelka nauka odbywała się w języku ojczystym. To się rządowi pruskiemu nie podobało. Dla tego usunął Poleskiego z nauczycielstwa. Poleski

odwołał się do sądów pruskich, lecz to nie pomogło. Podobnie poszła sprawa z drugim nauczycielem, którego posadzono, iż napisał pewną książkę polską, chociaż mu tego podług naszego zdania udowodnić nie mogli. Takie rzeczy dzieją się w Prusach.

Ziemie polskie. W Warszawie bawi od wtorku car rosyjski Mikołaj wraz z swą małżonką, przyjmowany serdecznie przez ludność tamtejszą. Całe miasto odświętną przybrało szatę i ginie w morzu wieńców, zieleni, chorągwi i innych ozdób. Wieczorem odbywają się wspaniałe iluminacje. Car jechał ulicami w otwartym powozie i bez żadnej eskorty. Wzdłuż całej drogi utrzymywała szpaler straż obywatelska, za którą stały niezliczone tłumy publiczności. Na powitanie prezydenta miasta odpowiedział car Mikołaj, że cieszy się, iż może po raz pierwszy dłuższy czas w Warszawie zabawić i odbiera hold składany z szczególniejszą przyjemnością. Wspomniał także cesarz o wzorowym porządku, jaki zastał w mieście i kazał ludności podziękować za serdeczne przyjęcie.

Grecya jęczy jeszcze pod załogą Turcką, ponieważ pokój dotąd nie został podpisany. Anglia stawiała u mocarstw wnioski, aby Rosya, Francya i Anglia ręczyły za pożyczkę, którą Grecya musi zaciągnąć celem zapłacenia odszkodowania wojennego dla Turcyi. Zarazem owe trzy mocarstwa mają dozorować gospodarkę Grecyi i wydobywać procenta i kapitał pożyczony z greckiej kasy państwowej. Na ten wniosek się jednak mocarstwa nie zgodziły. Rząd grecki opierał się początkowo, aby dozór nad jego skarbem rozciągnięto; lecz teraz chce się na to zgodzić, ponieważ widzi, że inaczej mu nikt pieniędzy nie pożyczycy. Prezydent ministrów Ralli zwołał sejm, który się na dozór i pożyczkę ma zgodzić.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej“.

Od Kłajpedy (Memla).

Bawiąc tu od dłuższego czasu, pozwalam sobie opisać pokrótce czytelnikom »Gazety Olsztyńskiej« strony tutejsze.

Kłajpeda jest nader romantyczna, a zwłaszcza okolice. Wielką rozkoszą jest wędrować nad brzegami morza i przysłuchiwać się szmerowi bałwanów morskich, które przy kąpieniu tak po macoszem u nas często chłoszczą. Okrętów tu codziennie dużo przyjeżdża, a małe parowce ubiegają się co dzień licznie z podróżnymi, którzy z dalekich stron tu przybywają. Patrząc na kartę geograficzną, widać, iż wąski pasek ciągnie się od Kranz, aż dotąd. Jestto odnoga morska, leżąca między morzem bałtyckim, a portem kuryjskim. Pasek ten ziemi jest przecięciowo 3 i pół kilometra szeroki. Dawniej na tej odnodze

bujnie wszystko rosło, lecz Fryderyk II, król pruski, potrzebując pieniędzy na prowadzenie wojny z Austryą o Śląsk, zaprzedał wszystkie tam znajdujące się lasy za 800,000 talarów i zamienił tę odnogę na pustynię, bo morze rozhukane w czasie burzy żyzne strony piaskiem morskim pozasypywało i dla tego tam z małym wyjątkiem nie rośnie. Obecnie stara się rząd tę puszcę do dawnej zamożności doprowadzić i przeszło 100,000 m. rocznie na zagajenie poświęca, co w niektórych stronach dobrym skutkiem uwiecznione zostało, lubo praca to jest nader mozolna i z wielkim kosztem połączona.

W bliskości Kłajpedy leżą dwa miejsca, w których goście kąpielowi ratunku i zdrowia szukają, tj. Foersterei, gdzie od 2 miesięcy prawie codziennie się kąpią i Schwarzwort. W ostatniej miejscowości bawiło w bieżącej porze kąpielowej blisko 1800 gości. Dawniej przyjeżdżało wiele takowych z Rosyi, lecz obecnie mają Połagę. Za granicą w Krotyndze jest też piękny kościół katolicki, gdzie 5 księży Polaków funkcyje duchowne sprawuje.

W czasie mego tu pobytu zwiędziłem już niemal całą okolicę, gdzie coś godnego było widzenia. Byłem nawet już w Litwie ruskiej. Zaraz za granicą leży miasteczko Krotynka, zamieszkałe przeważnie przez żydów, między którymi bieda wielka świeci. Mieszka tam także hr. Tyszkiewicz, Polak i milioner, którego dobra w głąb Rosyi około 10 mil kwadratowych się rozciągają. Na pierwszy rzut oka przy wniknięciu do tego miasteczka dziwnego człowiek nabiera wrażenia. Biedne żydostwo oblega każdego przychodnia, by coś utargować, a raczej wyludzić, a dalej — rozpościera się krajobraz przedudny, do którego stał ludzi co niedzieli dąży, by oglądać przedudny park i oranżeryę z takim gustem utworzoną, iż na pierwszy rzut oka człowiek osłupieje. Rosną tam palmy i najróżniejsze kwiatki i kwiateczki, a z taką pielęgnowaną pieczołowitością, jakby samego mistrza w tym względzie miały przy boku. Ten sam hrabia ma dalej miasto Połagę o 10 kilometrów dalej odległą, którą również zwiędziłem. Jestto piękne miasteczko, leżące nad morzem bałtyckim, dokąd dużo gości z Rosyi się zgromadza.

Tutaj Litwini również swobodniej żyją, jak Polacy. Naturalnie, są oni przeważnie Lutrzy, jak Mazurzy. Szkoły atoli starają się język litewski wytepić, bo uczą w szkołach jedynie po niemiecku. Jest w Prusach 150 tysięcy Litwinów; jestto naród wesoly, silny, wysoki i lubi nadzwyczaj śpiew. Gdy kilka furmanek jedzie, śpiewa każdy wesolo, aż miło słuchać.

Na wrzesień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach za 25 fen.

Wieczory teraz już dłuższe, więc czasu więcej do czytania.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup Andrzej będzie od 4-go b. m. wizytował dekanat sztumski i to w następującym porządku: W sobotę, 4-go wrze-

śnia przyjazd do Sztumu o 6 godz. wiecz., 5 Bierzmowanie tamże. 7 wizytacja w Sztumie i w Sztumskiej wsi. 8 konsekracja kościoła w Benowie i bierzmowanie tamże. Po południu na Ryjewo do Podstolina. 9 wizytacja i bierzmowanie tamże. 10 egzamin w nauce religii; po południu podróż na Straszewo, gdzie odbędzie się wizytacja, do Tychnow. 11 wizytacja i bierzmowanie tamże. 12 (w niedzielę), bierzmowanie w Kwidzynie. 13 wizytacja i egzamin w nauce religii. 14 po południu podróż na Malbork do Niem. Dąbrówki i wizytacja tamże. 15 poświęcenie ołtarza i bierzmowanie tamże; po południu na Szropy (wizytacja) podróż do Kalwy. 16 wizytacja i bierzmowanie tamże. Po południu podróż na Pietrzwałd (wizytacja) do Staregotargu. 17 wizytacja i bierzmowanie tamże. Po poł. na Nowy targ (wizytacja) podróż do Kiszporka. 18 wizytacja w Kiszporku i Bagarcie. 19 w niedzielę bierzmowanie w Kiszporku. 20 egzamin w nauce religii tamże. 21 wizytacja i bierzmowanie w Lichtfelde. 22 wizytacja i bierzmowanie w Pozylu. Powrót do Fromborka. — W sobotę, 11 b. m. podejmie najprzew. ks. Biskup Adolf Namśzanowski podróż wizytacyjną do dekanatu malborskiego. 11 września (w sobotę) przyjazd do Staregotargu po połud. o 3,38 godz. 12-go wizytacja w Notzendorf (?) i bierzmowanie zarazem dla Fiszewa, Tiergartu i Königsdorf. 13 poświęcenie kościoła i bierzmowanie w Wielkich Lasowicach. 14 wizytacja i bierzmowanie w Kończewicach, zarazem i dla Gnojewa. 15 wizytacja i bierzmowanie w Wielkich Małowach. 16 wizytacja i bierzmowanie w Pogorzalej wsi. 17 wizytacja i bierzmowanie w Mieleńcu, po południu wizytacja i bierzmowanie w Starym Münsterbergu. 18 egzamin dzieci szkolnych w Malborku, 19 (w niedzielę) bierzmowanie tamże, 20 wizytacja tamże i powrót do domu.

Chełmińska dyecezya. Ks. prob. Fryderyk Hundsdorf w Nieżywieciu został obrany dziekanem dekanatu brodnickiego. — Ks. wikary Józef Schwabe przeniesiony z Lalków do Kiszewy.

Rodzice polscy! uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Małżonkowie Asman ztąd

3) NIEDZIELE U STAREGO GRZEGORZA.

(Ciąg dalszy.)

— Otóż w dworku tym — opowiadał Grzegorz dalej — mieszkał niegdyś kowal Bartłomiej z żoną Małgorzatą, od lat kilku tam osiadły. Biegły w swoim rzemiosle, przytem dosyć pracowity, o ile nieszczęśliwy nałóg pijaństwa nie stawał temu na przeszkodzie, mógł być wieść życie spokojne i szczęśliwe, otoczony przywiązaniem poczciwej żony i czworga dzieci, które mi ich niebo obdarzyło. Ale kowal Bartłomiej, będąc jeszcze czeladnikiem, zasmakował był w trunku i podobnie jak i nasz majster Młotkowski, mawiał często do swych rówieśników i towarzyszy: I cóż może być w tem złego, w święto po nabożeństwie parę godzin w karczmie sobie pohulać, a nawet troszkę sobie podchmielić? od czegoż młodość, żeby jej nie użyć... Najtrudniej zacząć, pójdzie się dalej, jak mówi przysłowie — tak się stało i z Bartłomiejem. Wyszędłszy na majstra, z początku tylko w święta w karczmie przesiadywał, potem można go było zastać w niej często i w dni powszednie, zapijającego naprzemian, to piwo, to wódkę, wreszcie przesiadującego w izbie szynkowej dnie całe aż do późnego zmroku, z której go biedna żona ledwie na wieczór wyciągnąć zdołała. Za przykładem majstra poszła zwolna i czeladź, bo tak się zwykle dzieje, iż do mło-

obchodzą w przyszły poniedziałek, 6-go września uroczystość złotego wesela. Wręczone im zostanie 30 marek podarunku cesarskiego.

— Czwarte tegoroczne posiedzenia sądów przysięgłych rozpoczną się w poniedziałek, dnia 20-go września.

— Dwóch oszustów zbiera na Warmii kolektę na kościół w Stolzenberg pod Kassel. Najlepiej odebrać im papiery i oddać w ręce władzy.

— 300 marek nagrody wyznacza nadzorca pocztowa w Królewcu za przychwylenie asystenta pocztowego Franciszka Wagnera z Barsztyna, który skradł 2 listy z sumą 12,000 marek i znikł dnia 28-go sierpnia.

— W Starym dworze, w lesie przychwycił leśniczy furmankę zaprzężoną w dwa konie, w wartości 1100 marek, jaką skradziono posiadzicielowi Piotrowi Jux z Pólka pod Zyborgiem. Złodzieje jechali na Olsztyn, a w lesie Starodworskim chcieli konie napaść i je odprzęgli. Psy leśniczego poczęły ujadać, na co przybył leśniczy, przed którym złodzieje uciekli. Właściciel już swą furmankę odebrał.

— Niepoprawnym oszustem zdaje się być dawniejszy pisarek F. ztąd. Restauratorowi na dworcu kolejowym p. Karpińskiemu przedstawił on kwit na 56 marek z kasy kościoła katolickiego. Miał to być podatek kościelny. Pan K. słusznie zauważył, że jest ewangelikiem i dla tego podatku kościołowi katolickiemu płacić nie potrzebuje. Oszust F. poszedł więc, lecz w krótkim czasie wrócił z kwitem na 48 m. i z podpisem ewangelickiego proboszcza Hassensteina, powiadając, że się omylił i teraz przynosi prawdziwy kwit. Pan K. poznał jednak zaraz fałsz i na jego doniesienie aresztowano we wtorek oszusta, który się do winy przyznał.

— W Wadegu pasł bydło w sobotę po południu pasterz posiadziciela Rogalli, nazwiskiem August Sombecki. Nagle wyskoczył z lasu jakiś człowiek, zdarł pasterzowi część ubrania i przeszukawszy kieszenie, znalazł 20 fen., które zabrał. Zły zapewne, że taką małą kontentować się musi zdobyć, wybił doskonale pasterza i zemknął do lasu. Napastnika dotąd nie wykryto.

— Kupiec Bielecki, o którego zniknięciu donosiliśmy, stawiał się już tutaj i zo-

dzieży niemającej zaszczerpionych od kolebki religijnych zasad, łatwiej złe aniżeli dobre przylega. Starszy czeladnik nie chodził wprawdzie do karczmy, w której majster przesiadywał, ale nie lekając się jego oka, upijał się w kuźni przyniesioną z niej kryjomo gorzałką, a wtedy rozbijał statki i sprzęty, kłócił się z ludźmi przychodzącymi z robotą, potraçał i bił chłopców mu podległych. Ci znowu zostawieni zwykle własnemu, jak to mówią przemysłowi, byli plagą całej wioski, otrząsając zielone jeszcze po ogrodach owoce, wykopując nocami cudze kartofle, wykradając zręcznie sery z serników i drób cudzy z karmników, wyrządzając jednym słowem wszelkiego rodzaju szkody i psoty sąsiadnim gospodarzom i gospodyniom, nieraz nawet dla zaspokojenia głodu, gdyż biedna Małgorzata nie miała często czem odpędzić potrzeb swych licznych stołowników, chociaż w owych stronach nigdy na robocie nie zbywało i dobrze za nią płacono. Ale któż miał się jej podjąć, kiedy majster więcej w karczmie, aniżeli w kuźni przebywał? Niejeden więc wołał pójść o granicę do innego kowala, aniżeli narażać się w miejscu na zwady, zwłokę i zawód. A kiedy go żona do jakiej pracy z karczmą wywoływała, to kłął okropnie i pięściami jej wygrażał.

— Wkrótce się też przez niedbalstwo Bartłomieja, rujnować zaczęła owa okaza-

stał natychmiast aresztowany, ponieważ mają zachodzić grube przestępstwa porządku konkursowego.

— W środę odbyła się tu konferencya nauczycieli z powiatu olsztyńskiego, w której wzięto udział i kilku duchownych.

* **Dajtki.** W poniedziałek po południu o 4-tej wybuchł u posiadziciela Antoniego Blak na wybudowaniu wielki ogień, który w krótkim czasie zniszczył dom mieszkalny, chlew i stodołę wraz z całym sprzętem, składającym się z 16 fur paszy i 28 fur zboża. Spaliły się dalej wszystkie sprzęty domowe i gospodarskie, materyał na opał itd. Z żywego inwentarza spaliły się 4 prosiaki. Zabezpieczone były tylko budynki i to na 1900 marek. Oprócz tego spaliły się mieszkającemu u Blaka dozórce chorych na umyśle z Kortowa, Hennigowi, ubrania, pościel i sprzęty gospodarskie, których wartości jeszcze nie stwierdzono. Miał też Hennig mieć w gotówce w swem mieszkaniu 1875 marek, których to pieniędzy brakuje. Nie wiadomo, czy się spaliły, czy je kto ukradł. Jak śledztwo wykazuje, ogień wzniecił jeden z chorych na umyśle z Kortowa, których zakład u dozórce Henniga dla braku pomieszczenia w głównym zakładzie tam umieścił. Ogień z taką gwałtownością szerzył się w budynkach słomą pokrytych, że o jakimkolwiek ratunku mowy być nie mogło.

* **Stawiguda.** Dnia 23-go bm. odbędzie się tu poświęcenie nowej ewangelickiej kaplicy przez generalnego superintendenta p. dr. Braun z Królewca.

* **Wartembork.** W Tęgutach otworzone zostanie z dniem 15-go września pomocnicze miejsce pocztowe.

* **Nibork.** Jak donoszą, już cztery osoby zmarły w Koszalewach skutkiem spożycia mięsa trychinowego. Tamejszy rzeźnik Teschner dla oszczędności nie dał mięsa rewidować. Rzeźnik sam umarł też już i jego dziewczyna służebna, a nadto jeszcze dwie osoby, które mięso to spożywały.

* **Z Ostrudzkiego.** Nasz powiat jest teraz widownią wielkich marszów wojskowych z powodu manewrów, jakie tu odbywa 17-ty korpus armii. Cwiczenia odbywają się pomiędzy Olsztynkiem a Lubawą. Główne starcie nieprzyjacielskich dywizji nastąpi w bliskości Dąbrówna na pamiętnym polu Tanenbergskim, gdzie Jagiello,

ła kuźnia: dach jej, nieopatrywany starannie, świecił dziurami, tynk ze ścian opadał; deszcz zaciekał, niszczył budowę, filary nadniszczały, całość zgola przedstawiała obraz zaniedbania i ruiny. Dzieńcie zawiadomiony o złem prowadzeniu się kowala, zamierzył go oddalić i innego, porządniejszego na jego obsadzić miejscu, kiedy zaszedł wypadek, który Bartłomieja poprawił, kładąc mu przed oczy okropne skutki z pijaństwa wynikię.

Otóż pewnego lipcowego poranku, kiedy cała natura zdaje się pysznić swoją krasą, a okazując człowiekowi w pełni bogate swe dary, wzywać go do wdzięczności dla Stwórcy, wyszła była Małgorzata z koszykiem i motyczką do ogrodu za domem odebrać trochę kartofli na obiad. Była ona blada i smutna, bo jakkolwiek nieuczona wcale, ale zdrowym obdarzona rozsądkiem, przewidywała niedaleko zgubę swoją i dzieci, zgubę, jaką im gotował ten, co im wsparciem i opieką być powinien.

Tu Młotkowski odkrzęknął, splunął i łąza zaświeciła mu w oku, bo i jemu przyszła na myśl jego poczciwa żona i drobne dzieci, których całym utrzymaniem była jego praca; bo przedstawił mu się żywo w umyśle obraz nędzy i poniewierki, do jakiejby przyjsć mogli, gdyby się nie opamiętał i poszedł śladem Bartłomieja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

król polski, złamał potęgę Krzyżaków. Miasteczka, jak Dąbrówno, które liczy tylko 1700 mieszkańców, ma kwaterę 1200 żołnierzy, a dnia 17 września nawet przeszło 2 tysiące żołnierzy. W Niborku przeszło 4000 żołnierzy stoi kwaterą.

* **Działdowo.** Niemila niespodzianka spotkała organistę w Uzdowie. Wszedłszy w niedzielę we środek organ, znalazł wewnątrz małe pudełko, w którym były dwa trupy dziecięce. Śledztwo zapewne wykaże, kto pudełko tam wstawił.

* **Królewiec.** W zeszłą środę odbyło się tu zebranie »towarzyszek«. Socjalistki pod przewodnictwem towarzyski Schönwald zaprosiły sobie do pomocy posła socjalistycznego p. Haasego. Mówiono o uprawianiu kobiet z mężczyznami przy wyborach.

* **W Królewcu** odbył się w tych dniach zjazd socjalistów z Prus Wschodnich i Zachodnich. »Towarzysze« z okolic Starogardu, Torunia i Chełmna uskarżali się, iż socjalizm w Prusach Zachodnich lichę robi postępy. — Nie dziw, boć to przeważnie polskie okolice, a lud polski z socjalistami nie chce nic mieć wspólnego. Towarzysz Sellin z Gdańska zażądał więcej grosza na agitację, na co się też zgodzono.

* **Biskupice.** Dębiny, 1600 mórg równej, pszennej roli nabył od Niemki p. Boldt, sąsiad jej p. Michał Sezaniecki z Nawry za 360,000 marek.

* **Chełmno.** Przy tegorocznym strzelaniu do tarczy polskiego stowarzyszenia kurkowego najlepszy strzał za cesarza oddał kupiec R. Z łatwo zrozumiałych pobudak — pisze »Danz. Allg. Ztg.« — cesarz nie przyjął ofiarowanej sobie godności króla kurkowego....

* **Chełmno.** Słynny browar Höcherlego przejdzie od 1-go stycznia w posiadanie Spółki akcyjnej; wszakże dotychczasowy zarządca p. Geyer zostanie jeszcze 5 lat głównym zawiadowcą, za co rocznie ma pobierać 25 tysięcy marek. Cała posiadłość ma wartości blisko 4 miliony m. — a to powstało prawie z niczego w ostatnich 19 latach, jedynie przez rozumne prowadzenie interesu przy widocznym błogosławieństwie Bożem, które obficie spływało z powodu powszechnie znanej dobroczynności właścicielki.

* **Chełmża** (Prusy Zachodnie). Tutejsze jezioro z każdym rokiem coraz bardziej wysycha, względnie zarasta rozmaitem zieliskiem wodnym. Od niejakiego czasu pokazały się pluskwy wodne, które znajdują się nie tylko na wodzie, ale także na rybach, a nawet we wnętrzościach ryb. Według zdania rzeczoznawców pluskwy te szkodzą nie tylko rozmnażaniu się ryb, lecz także zdrowiu ludzkiemu.

* **Swiecie.** Wódka znów stała się tu przyczyną zbrodni. Znana pijaczka Rudnicka, mieszkająca wspólnie z 70-letnim robotnikiem Kasprowiczem, żądała od niego onegdaj pieniędzy na wódkę, a gdy tenże dać jej nie chciał, poraniła go Rudnicka niebezpiecznie nożem i toporkiem. Zbrodniarkę aresztowano.

* **Wąbrzeźno.** W powiecie szajka złodziei »pracuje« w niesłychany sposób. Przed tygodniem okradli karczmarza Sch. w Książkach, w środę w nocy strzelali u pewnego właściciela do psa, który na nich

szczekał. U innego gospodarza zabrali drabinę i przystawili do domu sąsiada. Tu weszli po drabce na dach słomiany, wyrwali dziurę i wynieśli dużo bielizny, mąki i słoniny, co było na strychu. Innemu właścicielowi zabrali 25 kaczek.

* **Toruń.** W piątek obwiesił się w pobliskim lesie żołnierz Jan Rohwer z 21 pułku piechoty. Samobójstwa pomiędzy żołnierzami załogi toruńskiej mnożą się w zaskarżający sposób.

* **Bydgoszcz.** Restaurator Seiler został za obrazę majestatu na pół roku więzienia skazany. Zadenuncyowała go własna żona o to. Przybył do domu w pijanym stanie. Żona czyniła mu wyrzuty, a nadto doniosła, że dostał od komisarza obwodowego odpowiedź w sprawie deklaracji podatkowej. S. po odczytaniu pisma wpadł w gniew i wyraził się obrażająco o cesarzu. Pisma bydgoskie donoszą jeszcze, że S. został okuty jak zwykły zbrodniarz i tak odtransportowany do więzienia. Gdy żona usłyszała wyrok, zaczęła płakać i robiła sobie gorzkie wyrzuty.

* **Poznań.** Izba karna skazała p. dr. Skarzyńskiego z Splawia, autora broszury »Nasza sprawa«, na 300 mr. kary za obrazę ministerstwa pruskiego.

* **Poznań.** W zeszłej piątek usiłowała para kochanków odebrać sobie życie. W lasku Kobylepolskim związali się razem i wskoczyli do znajdującego się tamże stawu. Gdy »pani młoda« poczuła, że woda okropnie mokra i miłość jej nieco ochłodziła, zaczęła wołać w niebogłosy o ratunek. Krzyk jej usłyszały kobiety, które w bliskości zbierały grzyby, i zawoławszy do pomocy ludzi z sąsiedniego młyna, wyciągnęły z wody niedoszłych samobójców. Kobieta jest żoną urzędnika tutejszego magistratu, matką jednego dziecka, mężczyzna zaś tapicerem i kościelnym przy jednym z tutejszych ewangelickich zborów, również żonaty, ojcem 3 dzieci. Przywołany soltys odstawił oboje do domu.

* **Z Szląska.** Według »Bresl. Morgenztg.« J. Em. ks. kardynał Kopp wystosował do górnośląskiego duchowieństwa pismo, w którym wyraża życzenie, aby ci katolicy duchowni, którzy stoją na czele polskich towarzystw, złożyli w nich przewodnictwo.

* **Berlin.** Przed tutejszym sądem okręgowym I stawał w sobotę siwy staruszek, dotąd nie karany jeszcze, pod zarzutem żebrania. Z powodu podeszłego wieku nie mógł znaleźć nigdzie zajęcia i nie pozostało mu nic innego, jak żebrać, aby nie umrzeć z głodu. Sąd, uwzględniając jego położenie, skazał go na najniższą karę, 1 dzień więzienia, a przewodniczący dał mu 3 marki na drogę.

* **W Magdeburgu** w sobotę obchodził kat Reindel złote wesele swoje. Z tej okazji przypominają gazety niemieckie, że Reindel ściał w ciągu życia swego 188 zbrodniarzy. Z tej liczby przypada na Berlin 10, Brandenburgię 13, Saksonię 13, Śląsk 31, Księstwo 12, Prusy Wschodnie 19, Zachodnie 12, Pomorze 4, Meklemburg 9, Szlezwig 6, Hanower 9, Brunświk 7, Prow. Nadreńską 24, Westfalią 15. Reindel liczy obecnie 73 lat, lecz wykonuje okropny proceder swój zawsze jeszcze »własnoręcznie«.

* **Z Westfalii.** Zarząd kopalni »Dan-

nenbaum II« w Altenbochum wysłał niedawno temu 2 agentów do Prus Wschodnich, aby sprowadzili 200 do 300 robotników. Agenci owi wrócili już, a z nimi przybyli — aż trzech robotnicy. Ciekawą jest też przytem okoliczność, że zarząd kopalni, już naprzód pewien, że potrzebną liczbę ludzi uzyska, ogłosił, że kto by chciał przyjąć spodziewanych robotników na kwaterę, może się zwrócić do zarządu kopalni. — W niedzielę, dnia 20-go czerwca wybrało się Towarzystwo polskie św. Józefa z Altenbochum do Bochum, aby wziąć udział w procesji Bożego Ciała. Chorągiew niesiono zwiniętą, a członkowie niesli w szeregach, tylko jak się komu podobało. W początku sierpnia został prezes zawezwany na policję, gdzie go co do tej sprawy badano, pod dniem 16 bm. zaś otrzymał wezwanie, aby zapłacił 15 marek, ponieważ został obwiniony, że był czynnym jako kierownik pochodu przed nadejściem zwolnienia policji. Prezes, nie czując się winnym przekroczenia jakiegokolwiek prawa, kary nie zapłacił, tylko odwołał się do sądu, który go prawdopodobnie uwolni.

* **W Paryżu** toczył się w zeszłym tygodniu proces przeciwko baronowi Mackau, twórcy owego bazaru dobroczynności, w którym się tyle osób spaliło i dwóm mechanikom, którzy będąc przy kinetografie, byli bezpośrednimi sprawcami pożaru. Barona Mackau za nieogłębłość skazano na 500 franków kary, dwóch drugich oskarżonych każdego z nich na rok i 8 miesięcy więzienia i na karę pieniężną.

* **Ameryka.** W Riverton każe się po grzebać żywcem na 40 dni pastor dr. H. A. Lean, a to dla tego, jak powiada, ażeby udowodnić, że to, co Chrystus zrobił, może być i teraz zrobionem. Pozwoli się pochować w trumnie, która będzie miała małe otwory z boków i pozostanie w niej przez 40 dni i nocy bez pokarmu i napoju, zakopany w ziemi 4 stopy głęboko. Pastor składa 1000 dolarów dla tego, kto wykryje w tej sprawie jakąś szarlataneryą z jego strony. Jedno z pism polskich zauważa, że pastor ten powinienby dać przebić sobie, jeżeli już nie ręce i nogi, to przynajmniej bok.

ROZMAITOŚCI

Islandya, wyspa daleko na północy położona a do Danii należąca, nie posiada ani więzień, ani policjantów, choć liczy 71 tysięcy mieszkańców! Przez tysiąc lat zaszły tam 2 — wyraźnie dwa — wypadki kradzieży. Razu pewnego ukradł jeden mieszkaniec drugiemu owcę, a sędzia stwierdził, że uczynił to z rzędy. A co myślicie, jaką karę przestępca za to dostał? Oto rodacy jego czempredzej podarowali mu domek, ubrań kilkoro dla niego, dla żony jego i dzieci, różne sprzęty domowe i — całe stadko owiec. Był to jednak — cudzoziemiec i dla tego odesłano go zaraz do ojczyzny. Biedny to kraj, to Islandya, a jednak szczęśliwy!

Powtórzona i przez nas za gazetami amerykańskimi wiadomość o blizkiem rzekomo przesiedleniu się ks. Biskupa Hryniewieckiego do Ameryki, nie sprawdza się. Gazety galicyjskie stanowczo pogłosce tej zaprzeczają.

Od Redakcyi.

— Korespondentowi z parafii klebarskiej. Do tego numeru nie można było już użyć, a na przyszły raz zapóźno. Prosimy wcześniej takie listy podawać.

UCZNIA

w naukę drukarstwa
przyjmie natychmiast
drukarnia „Gaz. Olszt.“

TRAWĘ

z 9 mórg łąki szykowanej sprzedawać będą w poniedziałek,
dnia 6 września, przed południem o 9-tej.

Kwiatkowski w Kieruju.

Wielki wybór.

Przy zakupie za gotówkę rabat.
Skutkiem wielkich zakupów jestem w stanie moim odbiorcom **bardzo tanie** ceny stawiać i polecam między innymi:

Półwełniane materye na suknie	od 27 fen. za metr
Czystowełniane „ „ „ „	„ 45 „ „ „
Materye na powłoki wzorzyste	„ 23 „ „ „
Płótna na koszule i dowłasy	„ 18 „ „ „
Materye dla mężczyzn, bukskin	„ 1,50 M. „ „

aż do najlepszych.

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Rzetelna obsługa.

Stałe ceny.

UCZNIA,

mówiącego po polsku i z dohremi świadectwami szkolnymi przyjmę.

Otto Gauer, Następca
WARTEMBORK.

12 mórg roli

w Stawigudzie mam na sprzedaż
Antoni Trudziński
w Gągławkach.

OTWARCIE INTERESU

we wtorek, dnia 31-go sierpnia 1897.

Pozwalam sobie donieść Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy**, że we wtorek, dnia **31-go sierpnia** otworzyłem **w Olsztynie, rynek nr. 20**

Specyjalny interes garderoby dla mężczyzn i chłopców,

gotowych i według miary jako i wszelkiej

OBLEKI DLA ROBOTNIKÓW.

Staraniem mojem będzie zawsze za **tanie pieniądze** tylko najlepszy towar oddawać i polecam dla tego i **nie kupującym** odwiedzenie mego składu, gdyż chodzi tu o znaczne oszczędności przy zakupie.

Aby Szanownej Publiczności dać sposobność przekonania się o **taniości** moich rzeczy, pozwalam sobie podać poniżej **cennik** i wyraźnie jeszcze zaznaczam, że nie są to ceny **na zachętę**, ale że rzeczywiście wszelkie towary po podanych poniżej cenach sprzedaję.

1. UBRANIA DLA MĘŻCZYŹN:

Męskie ubrania zakietowe	od 7,50	Mrk.
Męskie ubrania surdutowe	16,50	"
Męskie paletoty	7,00	"
Męskie płaszcze od deszczu z peleryną	10,00	"
Męskie żakiety	2,00	"
Męskie surduły	9,00	"
Spodnie męskie (bukskin)	2,50	"
Kamizelki męskie	1,40	"
Kapelusze męskie	1,50	"

2. UBRANIA DLA MŁODZIEŻY.

Ubrania dla młodzieńców, niciane	od 3	Mrk.
Ubrania dla młodzieńców, bukskinowe	4,50	"
Ubrania dla chłopców niciane	1,50	"
Ubrania dla chłopców, wełniane	2,00	"
Ubrania dla chłopców (pojedyncze)	1,80	"
Ubrania dla chłopców (eleganckie)	3,00	"
Spodzienki dla chłopców, bukskinowe ze stanikiem	1,00	"
Kamizelki dla chłopców	0,40	"

3. Obleki dla robotników.

Spodnie dla robotników (mężczyzn) od	1,50	Mrk.	Bluzy dla robotników	1,10	Mrk.
Koszule dla robotników	0,85	"	Żakiety dla ślusarzy	1,30	"
Kamizelki dla robotników	1,00	"	Bluzy rzeźnicze	1,30	"
Żakiety dla robotników	1,50	"	Fartuchy roboceze	0,50	"
Obleki dla robotników	4,50	"	Gacie	0,80	"

Oprócz tego polecam jeszcze mój

WIELKI SKŁAD MATERYSI DO UBRAN

według miary, pod kierownictwem **akademicznie wykształconego przykrawacza** który długie lata w jednym z najznaczących interesów na prowincyi zatrudniony był, przy **jak najtańszym obliczeniu**, zawsze wierny moim zasadom:

Wielki obrót, mała korzyść!

Rzetelna obsługa!

Najtańsze ceny!

D. Scharnitzki

specyjalny interes garderoby dla panów, młodzieży i robotników

gotowych i według miary.

OLSZTYN.

RYNEK NR. 20.

Wielki wykrój sukna i bukskinu